

Szymon, University of Oradea (Rumunia)

Erasmus Rumunia - Oradea 2009

W semestrze letnim roku akademickiego 2008/2009 studiowałem na uniwersytecie w Oradei w ramach programu Erasmus. Jest to duży ośrodek, gdzie studiuje ponad 20 tys. studentów na kilkunastu wydziałach. Można tam studiować m.in. ekonomię, informatykę, muzykę, medycynę, sport czy sztukę. Ja studiowałem na wydziale Inżynierii Elektrycznej i Technologii Informacji i byłem pierwszym studentem obcojęzycznym na tym wydziale (wraz ze mną studiował jeszcze Węgier, ale posługiwał się on językiem rumuńskim tak dobrze że uczęszczał na zajęcia w normalnym trybie). Mimo, iż na tym wydziale nie ma rozwiniętej sekcji po angielsku, wszyscy profesorowie, z którymi rozmawiałem byli dla mnie uprzejmi i skłonni do pomocy w zaliczeniu przedmiotów. Poza tym większość pracowników tego wydziału (wykładowcy, asystenci) posługują się bez problemu językiem angielskim.

Studenci zagraniczni mają przydzielonego koordynatora „ogólnego”, który zajmuje się sprawami wszystkich studentów z zagranicy, a także „wydziałowego”, który zajmuje się już tylko studentami z jego wydziału. Działa także biuro dla studentów z zagranicy, gdzie można zgłaszać się z problemami, czynne od poniedziałku do piątku.

Oradea to miasto przyjazne dla studentów, głównie ze względu na sporą liczbę (jak na miasto tej wielkości) pubów, barów, restauracji i dyskotek, ulokowanych głównie w dwóch punktach: ulica Republici (deptak) i pasaż Vulturul Negru. Na poważniejsze zakupy można się wybrać na deptak lub do galerii Lotus, natomiast

jeśli szukamy tanich ubrań lub świeżych owoców i warzyw to bardzo popularne są tam bazy. Są także większe supermarkety takie jak Carrefour i Real. W większości sklepów można dogadać się po angielsku (na bazarach jest z tym gorzej).

Inne miejsca, o których można wspomnieć to: górka Ciuperca z punktem widokowym na całe miasto, teatr, filharmonia, zamek (nie pamiętam nazwy, nie byłem, ale podobno jest fajnie). Parę kilometrów od miasta znajduje się kurort Baila Felix z termalnymi źródłami wodnymi (temperatura wody dochodzi nawet do 38 stopni) - akwen podzielony jest na części i posiada trzy zjeżdżalnie.

Jedną z rzeczy, które podobały mi się w Oradei to tania (po kupnie biletu miesięcznego) i prosta komunikacja miejska: 3 linie tramwajowe i kilka autobusowych (z których akurat nie korzystałem bo tramwaj mi w zupełności wystarczał). Tanie są także taksówki, których jest dużo i są zawsze pod ręką - całe miasto można w zasadzie objechać za 15 zł.

Wbrew powszechnym stereotypom, nie ma tam wielkiej biedy (jeśli spojrzeć na samochody jeżdżące po ulicach jest wręcz przeciwnie). Czasami zdarzy się widok cyganki proszącej o pieniądze ale nie różni się to wiele od tego co w Polsce i na dłuższą metę nie razi w oczy.